

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” **40 MAREK**  
kosztuje na cały rok 40 MAREK 00 2 dolary 00  
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK  
Numer pojedynczy 1 K (70 fen.)

Biuro Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
Adres na listy, przekazy, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobleranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należność.  
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
Anonaso po 5 marek od wiersza petiti.

Nr. 6.

Niedziela, dnia 8 lutego 1920.

Rok XXXII.

**ADMINISTRACJA „PRZYJACIELA LUDU”** podaje do wiadomości, że według otrzymanego rozporządzenia Dyrekcyi Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie z 30 stycznia br. począwszy od 1 lutego 1920 obrót czekowy może opiewać tylko na marki polskie, to znaczy, że nie można już posyłać na prenumeratę 40 koron, tylko czek musi być wypełniony na 40 marek, jako pre-

numerata na cały rok, 20 marek na pół roku, 10 marek na kwartał. Kto nie ma marek, tylko korony, musi złożyć przy nadaniu czeku na poczcie 57 K 20 h. = 40 marek, 28 K 60 hal. = 20 marek, 14 K 30 hal. = 10 marek.

To jest także skutek postępków piastowców w Sejmie przy ustanawianiu stosunku korony do marki.

## Skutki rządów piastowcowych.

Położenie ludności w Małopolsce pogarsza się coraz groźniej. Ze wszystkich stron słyhać rozpaczliwe narzekania i wołania o ratunek. Nie tylko że **głód** coraz dokuczliwiej zagląda do wszystkich uboższych rodzin, tak po wsiach, jak i po miastach; nie tylko, że **brak białizny, odzieży, obuwia, soli, cukru, nafty, opału, tytoniu**, powszechnie daje się we znaki, choć w paskarskim handlu jest wszystkiego dosyć, ale ponadto jeszcze **sposób urzędowania** niemal we wszystkich urzędach taki się wytwarza, że to wszystko doprowadza ludność do rozpacz i groźnego zaciskania pięści.

Nie dość, że wszystkiego brakuje, to jeszcze i za tą odrobiną soli czy cukru, skóry czy materji, jaka przychodzi do rozdziału dla powiatu, trzeba się tyle nachodzić, tyle obelg nasłuchać, tyle niesprawiedliwości napatrzeć, że w końcu nawet najpotulniejszego i najobojetniejszego musi wściekłość ogarnąć. Za kawałek zelówki, abyś mógł kupić, musisz przysięgać posłuszeństwo piastowcom. Okruszyny cukru nie dostaniesz dla osłodzenia ciepłej wody dzieciom głodnym, jeżeli nie masz poparcia od

agitatora piastowców. A natomiast widzisz na każdym kroku, jak grosz państwowy, z podatków ściągany, marnuje się i rozrzuca dla dogodzenia zachciankom podpór piastowskich czy wszechpolskich, jak wypłaca się krociowe odszkodowania wojenne i buduje się domy, drogi, mosty, takim bezwstydnikom, którzy wprawdzie żadnej szkody wojennej nie ponieśli, ale są potrzebni na przyszłe wybory sejmowe, do zwalczania przeciwników politycznych.

Ośłupienie i zgroza przejmują człowieka, gdy się dowiaduje, że tu przeniesiono urzędnika B. tylko dlatego, aby żona agitatora piastowców mogła uzyskać opróżnione pomieszkanie, — tam zmienia się starostów, jak rękawiczki, co dwa miesiące, tylko dlatego, że nie są w stanie dogodzić głupim zachciankom posła piastowca, ówdzie trzyma się na urzędzie marnotrawcę, tylko dlatego, że ma poparcie posła Rączkowskiego. Starosta, sędzia, podatkowiec, kolejarz, pocztowiec, nauczyciel, — wszyscy wiedzą, że ich awans, dobre miejsce służbowe zależy nie od pracy, nauki, uczciwości, zasług wo-

bec Polski, lecz od protekcji posłów czy agitatorów piastowych albo wszechpolskich.

A skoro urzędnik ma zapewnioną protekcję pp. Witosa, Rączkowskiego, Bryła i t. p., wówczas lekceważy swoje obowiązki, zaniedbuje służbę, uprawia dowolne interesy, a przełożeni muszą patrzeć na to wszystko milcząco, bo wiedzą, że nic zrobić nie mogą protegowanemu. Wskutek tego **rozluźnia się i psuje cała maszyna państwowa**, ze szkoda dla powagi rządu, a ku rozpacz rzeszy ludowej. Bogacz i szczwaniec da sobie radę nawet z taką anarchią i samowolą, owszem, nawet dobrzę łowi złote rybki w mętach, ale biedakowi i prostaczkowi pozostaje tylko bezsilność i rozpacz.

Przykładowo przytoczę dwa powiaty — Gorlice i Grybów, gdzie panuje **samowola** **posła Rączkowskiego**, jako że to jego okręg wyborczy.

W powiecie gorlickim, po uprzątnięciu osławionego niby starosty Palmiego, którego już nawet p. Rączkowski nie zdołał utrzymać z powodu zanadto jawnego łapownictwa, wykładnikiem woli piastowców stał się p. **Maurycy Tuszowski**, kierownik ekspozytury odbudowy powiatu. On rozporządza milionami na odbudowę zrujnowanych przez bitwy gmin, więc to go czyni dobrem narzędziem do agitacji na rzecz p. Rączkowskiego. Więc p. Tuszowski rządzi i nic mu nie szkodzi ani drukowane listy otwarte inż. Łasińskiego, z jaskrawymi dowodami frymarki groszem publicznym, ani doniesienia do Prokuratury o niedozwolone manipulacje urzędowe, o czym pomówimy dokładnie za tydzień. Dość na tem, że i starosta Strzelbicki skapitulował i słucha pokornie komendy p. Tuszowskiego, skoro usłyszał wobec świadków z ust samego jeneralnego delegata Gałęckiego, że pozostawienie go na urzędzie w Gorlicach zawisło od przyzwolenia p. Rączkowskiego. Naturalnie, że taka zawisłość od samowoli p. Rączkowskiego ubezwładniła starostę zupełnie i z cenionego dawniej urzędnika stał się bezwartościowym manekinem. P. Tuszowski rządzi, pp. Wrońscy, Małopolscy, Konieczni i t. p. tyją, a lud przeklina w nędzy i zgrzyta zębami, czekając na dzień sądu.

Wprost śmiesznie, ale niemniej tragicznie ułożyły się stosunki w powiecie grybowskim. Na starostę dał tam p. Gałęcki swego najzaufanego urzędnika, dra Golczewskiego,

z poleceniem, aby ściśle wykonywał życzenia i wskazówki p. Rączkowskiego. I rzeczywiście, p. Rączkowski wypisuje na arkuszowych listach swoje pomysły, a starosta Golczewski uczy się tego na pamięć i trzyma się jakby ewangelii. Między innymi przykazaniem było i takie **polecenie p. Rączkowskiego, aby z obszarnikami być dobrze, a na wójtów forsować „ludzi umiarkowanych“**. Tak też czynił starosta Golczewski. Ale lud zauważył to rychło, zwłaszcza przy ściąganiu kontyngentów zbożowych, więc zaczął coraz głośniejsz narzekać na starostę, a filar piastowców p. Rysiewicz, sekretarz Rady powiatowej, chcąc utrzymać zaufanie ludu, musiał rozpocząć wojnę przeciw starości. W taki sposób poseł piastowców, Rączkowski i podwładny mu dr Golczewski popadli w sprzeczność z ludnością. Doszło aż do demonstracji ulicznych przed starostwem. Aby to załagodzić, przeniósł del. Gałęcki dra Golczewskiego do Dąbrowy, ale z tymczasowem pozostawieniem w Grybowie, widocznie w oczekiwaniu, że burza minie, p. Rysiewicz na jakiś czas się usunie i benjaminek p. Rączkowskiego pozostanie na miejscu. Istotnie, aż przykro myśleć o tem, że zdolny, energiczny, pracowity dr Golczewski, który w innych warunkach, jako samodzielny urzędnik mógłby być chlubą rządu polskiego i podporą ludności, przez taką politykę piastowców staje się politowania godnym biernym narzędziem. Z wielką ujmą dla powagi rządu musiał dr Golczewski wysłuchiwać głupich zarzutów różnych deputacji samozwańczych, aż wreszcie poczucie godności własnej zmusiło go do wyproszenia za drzwi agitatora piastowcowego.

Te dwa przykłady, z Gorlic i Grybowa, oświetlają jaskrawo cały sposób rządów piastowcowych. Z innych powiatów donoszą mniej więcej to samo. W okręgu Tarnów—Brzesko—Dąbrowa—Bochnia, w zastępstwie pp. Witosa i Bryła szasta się taka hyena, jak osławiony dr Gagatek, a urzędnicy drżą przed nim z obawy przeniesienia. Z Jarosławskiego, Przeworskiego itd. skarży się ludność, że przy przydziale skóry, cukru, nafty hańbili ich naganiacze piastowcowi żądaniem podpisywania deklaracji i składania prenumeraty na „Piasta“. Ludzie, którzy w obliczu śmierci na polach bitew nauczyli się cenić swoją godność ludzką i wartość, — ludzie, którzy przed wojną nauczyli się gardzić setkami i tysiącami **judaszow**

skich srebreników ofiarowywanych im przez wrogów politycznych za zaparcie się swoich przekonań politycznych — męczennicy, którzy przetrwali klątwy kościelne w walce o wolność osobistą i godność obywatelską, teraz pod przymusem ostatecznej biedy, za kawałek skóry, albo szczyptę cukru na żywność dla głodnych dzieci muszą się poniżać i wyrzekać swoich przekonań.

Z takich przyczyn wzrasta nieład i chaos w rządzie, czego następstwem musi być wzrost nędzy i rozpacz pośród rzeszy ludowej. **Taki jest owoc rządów p. Witosa, Rączkowskiego i spółki.** I nie może być inaczej, skoro władza prawodawcza (posłowie) w taki sposób miesza się do władzy wykonawczej, a ministrowie i dr Gałeczki dla wygody osobistej na to pozwalają. Już Rzymianie przed narodzeniem Chrystusa, aby rządzić wielkiem państwem, musieli wprowadzić zasadę, że prawodawcom wolno kontrolować, krytykować, oskarżać urzędników, ale nie wolno się prawodawcom mieszać do władzy wykonawczej i dyktować jej sposoby wykonawcze. Sejm ma uchylać prawa mocą większości głosów, Sejm — jak u nas jest — może obalać ministrów i powoływać nowych, ale skoro już jest ministerstwo, to ono ma rządzić namiestnikami, starostami, sędziami itd., a nie posłowie. Inaczej musielibyśmy dojść do anarchii i rzeczywiście, jak widzimy, rządy posłów Witosa, Rączkowskiego i spółki bardzo szybko potwierdziły tę odwieczną prawdę. **Urzędnik musi być sługą Polski, jako całości, a nie może być sługą żadnego stronnictwa, żadnego posła.** Stronnictwa i posłowie są śmiertelni, ale Polska powinna i musi istnieć wlecznie, bez względu na partye.

„Dzieło chwali mistrza“ — powiada starożymskie przysłowie. „Po czynach ich poznacie ich“ — nauczał Jezus Chrystus. Owoc czynów i działań politycznych pp. Witosa, Rączkowskiego i spółki widzi lud polski na własne oczy i odczuwa na własnej skórze bardzo dotkliwie.

A gdy do tego strasznego obrazu rządów piastowcowych dodamy fakt, iż dr Golczewski w Grybowie zgodnie z wolą p. Rączkowskiego „oszczędzał“ obszarników, i drugi fakt, o którym mi donosi profesor szkół średnich z Tarnowa, że „poseł Witos zwrócił się z wyraźną prośbą do obszarników, by przestali z nim wojować, gdyż w zgodzie z nimi chce żyć“, gdy sobie uprzytomnimy, że

reforma rolna ani na krok napród nie postępuje, że za zgodą piastowców ma powstać druga izba prawodawcza z mianowańców, a prawo wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej ma być ludowi odebrana, że pokrzywdzenie Małopolski na setki milionów przy zamianie pieniędzy dochodzi do skutku za milczącą zgodą p. Witosa, to każdy uczciwy chłop, jeżeli nie ma oczu zatnkanych skórą, płótnem, lub innym przekupstwem, musi przystąpić do walki przeciw takiej polityce, która wydaje takie trujące, zgubne dla ludu, a szkodliwe dla Polski owoce.

Jan Siapiński.

## Nasze cele i zasady.

Miliony ludu polskiego wyczekują od obecnego Sejmu skutecznej pracy nad poprawą stosunków społecznych, wewnętrznych, bo rzeczywistość położenie jest pożałowania godne. Na to złożyły się rozliczne przyczyny. Naród, który chce żyć i rozwijać się, **wspólną ideą musi spółć wszystkich, a conajmniej większość** społeczeństwa. Naród, który tego sam nie uczyni, będzie siłą wypadków do tego zmuszony.

Pisząc słowa powyższe, mam na uwadze naturalnie naszą szlachtę, stańczyków, piastowców i t. d., słowem tych, którzy są wyciuci z wszelkich szlachetniejszych porywów, a których idealnym celem jest utrzymanie porządku publicznego i społecznego według ich li tylko dogodności.

Co może rozumieć szlachta nasza i jej slugusy przez politykę obecną? Oto tłumienie wszelkiego życia politycznego wśród rzeszy chłopskiej z obawy przed radykalniejszym ruchem chłopskim. Jednak niechaj pamięta szlachta, że siła wypadków społecznych, siła ewolucyj jaka się wylania w całym świecie — zmusi ich do milczenia.

Drugą przyczyną fatalnego, pożałowania godnego położenia wewnętrznego, to rząd endecko-szlachecko-klerykalno-piastowy z Witossem na czele, za czasów którego kwitnie na wielką skalę łapownictwo, **ciemnienie chłopca, ogłupianie go, pchanie na dno przepaści i czynienie żeń niewolnika.** Oto fakta, które każdy chłop musi na serwo wzięć sobie do serca i wczas postarać się o przeciwwagę, bo w razie przeciwnym zgotuje się nieszczęście, z którego rzesza chłopska nie wybrunie aż może za 1000 lat — a może nigdy.

W każdym razie stoi przed nami niejasna przyszłość. By temu zapobiedz, by rzesza chłopska wyzwoliła się z pod wpływów i władzy wielmożnych dobrodziejów, w imię tego wyzwolenia rzesza chłopska powinna stawić sobie za cel: zasadnicze przekształcenie ustroju społecznego, opartego na zupełnie nowych podsta-

wach, tak w dziedzinie politycznej, jak ekonomicznej, społecznej i kulturalnej. Na wiecach i zgromadzeniach musi rzesza chłopska stanowczo, jasno ująć rezolucję o ugruntowaniu ludowej — chłopskiej Polski, — wszechstronnie demokratycznej. Rzesza chłopska musi dążyć do zdobycia wpływów i władzy w Państwie, do reformy administracyjnej, któraby była zgodna z interesami ludu, i by to stało się jak najprędzej, bo obecna administracja jest jednostronna i dla chłopów wielce szkodliwa.

U steru spraw politycznych nie mają stać sami tylko szlachcice i księżęta, bo jeżeli ci w ogami ludu, to przez to samo są wrogami Polski ludowej, a taką Polskę oni najchętniej sprzedadzą. — O tem trzeba pamiętać.

Sprawę reformy rolnej musimy wziąć sobie za główny cel naszej walki z reakcją. Dziś jest chwila przełomowa, bo jeżeli teraz nie zdobędziemy sobie należnych nam praw — to nigdy!

To są hasła nasze, to polityka nasza obecna, jeżeli nie mamy paść ofiarą fatalnej katastrofy, któraby się miała odbić nie tylko na nas samych, ale i na zewnętrznych warunkach społeczeństwa. Jest to głos rozpaczliwej, ogarniającej masę chłopską.

Dzisiejsza polityka pańska polega na oglupianiu mas chłopskich, na stałym poniewieraniu godności chłopskiej — nie bacząc na przyszość i nie zastanawiając się nad nią.

Niezgodną z duchem czasu konstytucja, która wprawdzie jeszcze nie wydana, ale już przetargowana a zaprzeczająca prawa chłopów — to wszystko stwarza dla nas groźną sytuację. Ręka pańska rzuca nam garść błota bez przyczyny. Ten bezzasadny upór szlachty i ich pacholców w bronienu własnych dążeń musi się spotkać z dosadną oceną całej masy chłopskiej. Rzesza chłopska wydać musi na wiecach i zgromadzeniach swój sąd i zająć zdecydowane stanowisko.

Żądać musimy bezwzględnie i stanowczo rozwiązania Sejmu, by konstytucja stała się przedmiotem obrad nowego Sejmu.

Rzeszo Chłopska! Musisz pokazać swą nieugiętą wolę, a Twoje zdanie musi być uszanowane.

**Wojciech Pyż.**

## Głos z za morza do Braci Chłopów Ludowców!

**CHICAGO, IM.** Po półtora wieku niewoli, Ojczyzny naszej oto powstała nam Polska, cała wolna i zjednoczona. A do tak wielkiego dzieła i cudu najwięcej przyczyniły się Stany Zjednoczone. Ponadto przyczynił się nasz obecny prezydent Woodrow Wilson. Dnia 4 kwietnia 1917 r. na konferencji Stanów Zjedn., w Waszyngtonie sam prez. Wilson powiedział, że Polska musi być cała Zjednoczona, niezależna i samorządna. I dał Bóg, że się to stało. A więc my ni-

żej podpisani chłopci ludowcy, również jak Ojczyzna nasza i Wy Bracia tam za morzem cierpieliście straszne katusze od wrogów t. j. od carów, Wilhelmów i Franców. Lecz i my tutaj, choć będąc na wolnej ziemi amerykańskiej ubolewaliśmy z Wami i o ile mogliśmy, tośmy Wam pomagali, choć co prawda pomoc nasza to często dla Ojczyzny naszej i dla Was znaczyła tyle co kropla w morzu, a to dla tego, bo Ojczyznę naszą obrabowali i spalili przekleci wrogowie odwieczni.

A więc ze strasznej wojny światowej Ojczyzna nasza, Polska ukochana, wolna powstała. Pytamy Was, przeważnie Was Bracia Chłopi, kto za wolność Polski walczył, kto zimno i głód cierpiał, kto krów przelewał i kto umierał! Oj nikt inny jak tylko chłop. Czyje matki, żony i siostry i małe niewinne dziatki były na dzikie i bezwstydne tortury wystawiane? Wszystkie cierpiał tylko lud z rodu chłopca polskiego.

Dlatego słuszne żądania nasze świat cały popiera, a przedewszystkiem kraje cywilizowane, które żyją w prawdziwej wolności i swobodzie. Walka o ziemię, jaką Wy Bracia dziś toczycie, jest sprawiedliwym żądaniem t. j., aby dawne obszary dworskie i księzo-szlacheckie przeszły w ręce chłopskie i to po niskiej cenie. Bo dla jednego obszarnika wystarczy od dwadzieścia do pięćdziesiąt morgów ziemi i to aż zawiele a dla każdego księdza proboszcza wystarczające od pięciu do piętnastu morgów ziemi, bo przecie każdy kapłan przysięgał ubóstwo i wierność Bogu służyć, to też oni sami wiedzą jak nas ciągle nauczają, że bogactwa i moneta to mamona tego świata. Dalej uczą nas, że choćbyś świat cały pozyskał, to wszystko na nic, jeżeli duszę swoją stracisz, a to wszystko co dziś księża wyprawiają przeciw słusznej i sprawiedliwej polityce chłopskiej to bagatela. Sprawiedliwość stać się musi i da Bóg wkrótce nastanie.

Dalej do Was Bracia Chłopi Ludowcy, którzy przed kilku laty byliście prawdziwymi i dzielnymi żołnierzami, pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego głowa jest nie spracowany lecz silny jako stal Jan Stapiński. Wy Bracia Chłopi, którzyście przeszli i zamierzacie iść drogą Piastowców. Najpierw prosimy, Was Bracia Chłopi we wszystkich dawnych zaborach, a dziś jednej Polski i Matki dzieci, zastanówcie się, spojrzycie wokół i sprawiedliwie osądźcie, jaką drogą idziecie i gdzie takową zajdziecie. Oj niedaleko. Zapytajci sami siebie a napewno zgadniecie. My niżej podpisani ubolewamy nad Wami nie dla tego, że Wam posmakowała pamuła szlachecka, lecz dlatego, że pomimo, iż pochodzicie z krwi i kości Ojców i praojców Waszych, z rodu chłopca polskiego, a dziś wyrzekacie się miłymi ojców i matek waszych, gardzicie roboczym ludem, który ukochał ziemię polską a Wy teraz nie tylko żebyście ją dać mu nie chcieli, która się słusznie należy chłopu polskiemu, ale przeciwnie staracie się, aby wydrzeć i to co obecnie posiada.

Hej, Jakóbie, panie bracie,  
Czyś zapomniiał, gdzieś się rodził?  
Oto w wiejskiej, niskiej chacie  
I do wiejskiej szkołyś chodził.

Runęły trony krwiożerców,  
Dzisiaj o tem wszyscy wiemy,  
Tak runie chciwość piastowców,  
A my (chłopi) wolni żyć będziemy.

Kazimierz Ciepiela, Michał Pudło, Józef Walaś,  
Piotr Jędraszek, Andrzej Białas, Wojciech Mar-  
tynos, Józef Jarmuła, Jan Leśniak, Ludwik Sto-  
larz, Franciszek Woźny, Franciszek Nowak, Jan  
Woźny, Jakób Woźny, Bronisław Raciborski,  
Ignacy Wojciechowski — chłopci-ludowcy z po-  
wiatów Dąbrowa i Brzesko koło Tarnowa.

## Potrzeba szkół fachowych.

Wysoki Sejmie! Warunkiem naszego dobro-  
bytu, a tem samym naszego szczęścia narodo-  
wego jest jak najszybsze tworzenie przemysłu  
rodzinnego. Ażeby to uskutecznić, należy mieć  
uzdolnionych ludzi. Bywały niegdyś rozliczne  
rzemiosła u naszej wiejskiej ludności, w bli-  
siejszych czasach zapodziały się bez śladu.  
Wszystko co lud potrzebuje, nabywa u żyda go-  
tówce a nieraz za pożyczony grosz dlatego że mu  
nikt nie pomógł do nauczania się rzemiosła.  
Przed 30 laty robił sobie wieśniak sam płótno  
na koszule ze lnu czy konopli, wyprodukowa-  
nych na własnym zagonie, z konopli miał przez  
się sporządzoną uprząż na konie, sukno wyra-  
biał z wełny swych owiec, kapelusze sam ze  
swojej słomy wyplatał

Oprócz odzieży, którą sobie sam wieśniak od  
stóp do głowy wykonywał, umiał każdy rolnik  
bednarstwo, zrobić sobie ławkę, stół, pług, brony,  
a obecnie tak zaniedbał, że po każdy przedmiot  
musi jeździć milami drogi, aby jaki potrzebny  
sprzęt za drogie pieniądze kupić. Tandeta i wy-  
wożenie za granice lnu i konopli, a nawet za-  
niehanie siana, wyrugowały to rodzime rzemio-  
sło zawodowe, które było ubocznym przemy-  
słem domowym.

Gdy przyjrzymy się bliżej naszym wsiom, i tó-  
ż dawniej słynęły z rzemiosła, niema tam ani  
krawców, ani szewców, stolarzy, powroźników,  
tkaczy, ślusarzy, tokarzy, kołodziej, cieślów itp.  
Niema u nas ani przemysłu, ani handlu, znaj-  
duje się on u żydów, a rodzime rzemiosła prze-  
padają. Taki był cel wrogich rządów zabor-  
czych. Trzeba koniecznie ten przemysł swojski  
rehabilitować do chat chłopskich na nowo  
wprowadzić.

Przechodzą całe miesiące zimy, w których  
mogłoby wieśniak trudnić się ubocznym rzemio-  
słem, poza zatrudnieniami rolnymi. Tego nie  
czyni, bo nie dała mu władza i opiekunowie  
tego z „Bożej łaski“ sposobność do nauczania

się. A nawet władza zakazała puszczać się na  
przemysł swojski, czy do rzemiosła — nałożyw-  
szy nań podatki.

Wskrzeszenie przemysłu domowego po wsiach  
jest obowiązkiem nie tylko władzy polskiej, ale  
i każdego obywatela polskiego. Ażeby ludziom  
tym co wyjeżdżali do Prus na zarobki dać mo-  
żność utrzymania się i wyżywienia. Dlatego  
stworzyć musimy dostateczną ilość szkół zawo-  
dowych rzemieślniczych. Rząd austriacki  
Habsburgów dbał w Galicji o to, aby lud był  
austriacki, kochał cesarza i ściewał ze nim do  
Boga, jako zbawcy ludzkości. Natomiast nie  
pozwalał na założenie fabryk czy związków  
przemysłowych, jakieby przyniosły dobrodziej-  
stwo ludności.

Gdy teraz żołnierz przyszedł z wojska do do-  
ma, nie miał naprawić czego się chwycić —  
wykołcił się — dla tego, że nie nauczoano go za-  
danego rzemiosła, aby mógł wziąć się do pracy  
zawodowej.

Toteż widząc co się dzieje, jak zamiera prze-  
mysł płótniarski, kiedy to jeszcze dotychczas w  
powiatach Mieleckim, Tarnobrzeskim, Niskim,  
Kolbuszowskim itd., ludność wiejskiej jak naj-  
piękniejsze kamizelki płócienne, chusty dla ko-  
biet bardzo dobrze służą i są trwałe, postawiłem  
wniosek tutaj w Sejmie o założenie szkoły  
tkackiej w powiecie Mieleckim, w Padwi Na-  
rodowej, największej gminie tego powiatu, w  
której pracowałyby 12 warsztatów mechanicz-  
nych i przedziałnia.

Wyrób swojskiego płótna wykonywano aż do  
ostatnich czasów przedwojennych na tak zwa-  
nych warsztatach tkackich. Te warsztaty wy-  
paliły lub zniszczyły wojska austriackie. Toteż  
w roku 1919 wszystko przedziwo, lny czy konop-  
ple wyczyszczone, wożą właścicianie do Przemys-  
śla, gdzie zamienia się ze szkoda właścicieli  
włókna na płótno, które dopiero w Bielsku jest  
wyrabiane.

Jesteśmy więc my rolnicy zdani na łaskę li-  
chwy, jaką nam ofiarują spekulanci przy to-  
warach bławatnych tj. płótnach lichych, które  
zmuszona jest ludność za drogie pieniądze za-  
kupować. Bowiem koszula z płótna ładajakiego  
kosztuje dziś u nas 200 koron. Gdy tak dalej  
potrwa, to na odzież nie wystarczy ten produkt,  
jaki ziemia wydaje.

W Padwi znajdowały się dwie olejarnie, któ-  
re wyrabiały do użytku właścicianie olej lniany i  
olej konopny, zastępujący tłuszcz, a makuchy  
do wychowania bydła.

Jest to ważny powód do założenia szkoły  
tkackiej i to najspieszniej tembardziej, iż w ta-  
kim powiecie Mieleckim i okręgu znajdowało  
się kilkanaście tysięcy warsztatów swojskich  
do robienia płótna, a także kołowrotków znisz-  
czonych przez wojska dla przątek.

Wniosłem w Sejmie lwowskim w roku 1904  
taki sam wniosek. Wniosek doszedł do tego, że  
komisya krajowa dla spraw przemysłowych  
uznała założenie szkoły tkackiej w Padwi za  
potrzebne.

Pismem z dnia 13 lipca 1905 r. L: 877 wystosowanym do Zwierzchności gminnej w Padwi narodowej konieczność założenia potrzebnej tak szkoły — stwierdziła. Ale niestety stanęły na przeszkodzie materialne braki gminy, a ostatecznie przeszkody wojenne, i to że budynku na pomieszczenie warsztatów mechanicznych tak nagle dostarczyć gmina nie mogła, bo w nim była szkoła.

Padew narodowa nadaje się na ten cel i z tego powodu, bo cała okolica posiada grunta zdane pod uprawę lnu i konopi — leży przy stacji kolejowej, posiada grunt gminy co da bezpłatnie a nawet obok szkoły da kilka morgów pola na założenie szkoły rolniczo-ogrodniczo-pszczelarzkiej — tak bardzo potrzebnej w powiecie. A szkoła tkacka razem ze szkołą rolniczo-ogrodniczo-pszczelarzską leży nietylko w interesie powiatów okolicznych ale i państwa polskiego. Otwarcie szkoły tkackiej utrwali się przemysł swojski, zaspokoi się i zatrudni setki ludzi, wyruguje obce wyroby i tandetę, uczniów samorzutnie do pracy przywiąże, zachęci i wychowa na porządnych uczciwych obywateli:

Obecnie ten obszerny gminny dom jest wolny, można go użyć przygotowawczo na cel szkoły tkackiej — i to nawet zaraz.

A ponieważ po wojnie będą siły słabe i niezdolne do pracy fizycznej, nie będzie miał kto zająć się urządzeniem starodawnych warszta-

tów tkackich, na których bardzo możnoby bywać płótna wyrabiane, trzeba je więc zastąpić warsztatami mechanicznymi.

Szkoła zaś rolniczo-ogrodniczo-pszczelarzka przy szkole tkackiej nauczy tysiące ludzi gospodarstwa rolnego ogrodowego i pasiecznego, przynoszącego dla społeczeństwa wielkie korzyści.

To się odnosi i do założenia szkoły przemysłowo-handlowej—rękodzielniczej w gminie Chmielowie w powiecie Tarnobrzeskim, i założenia tam kursów zimowych i wieczorowych. Gmina ta leży blisko stacji kolejowej w Chmielowie dla tego nadaje się na rzezoną szkołę, o poparcie tych szkół upraszam.

Chmielów jest gminą wielką, i taka szkoła w tej gminie będzie mieć dogodnie miejsce, aby tam młodzież kształciła się na kupców, handlarzy, a także w rzemiosłach, jak ciesielstwo, stolarstwo, tokarstwo, kołodziejstwo w kowalstwem połączeniem itp.

Zakładajmy szkoły przemysłowe, rzemieślnicze zawodowe, rolniczo-gospodarcze w połączeniu z kursami zimowymi i wieczorowymi, a wtedy, doczekamy się z naszej młodzieży obywateli Polaków pracowitych, rozumnych, trzeźwych, moralnych, bogatych, nie potrzebujących wyjeżdżać za zarobkiem do Prus i na Saksey. (Brawo!)

## Z SEJMU W WARSZAWIE.

Trzy posiedzenia pełnego Sejmu odbyły się w biegłym tygodniu. Uchwalono doniosłą ustawę wprowadzającą bardzo ostre **kary na urzędników przekupnych**, nawet karę śmierci. Może to się przyczyni do polepszenia stosunków, osobliwie u władz centralnych w Warszawie, gdzie niedomagania i przekupstwa najwięcej szkody wyrządzają.

Uchwalono również wazwanie do rządu, aby przeprowadził **rurociągi gazowe** na terenach gazodajnych w Krośnińskim i Jasielskim. Rurociągi mają być własnością państwową, prywatne rurociągi mają być wykupione na rzecz Polski.

Wreszcie uchwalono ustawę kasującą dotychczasowy **Wydział krajowy we Lwowie**. Rezultującą czynności ma zatwierdzić Komitet likwidacyjny złożony z sześciu członków.

Na radzie aprowizacyjnej w Ministerstwie aprowizacji oznajmił minister, że nasze własne zapasy żywności pokryją zapotrzebowanie do 1 kwietnia br. Potem rozdzielili się 30 tysięcy wagonów mąki amerykańskiej, która już jest w drodze, ale dla dotrwania do nowych zbiorów trzeba jeszcze dalszych 50 tysięcy wagonów, o które już są rokowania wdrożone.

Na porządku dziennym narad staje znowu sprawa zupełnego sekwestru wszystkich środków żywności. Nie sądzimy, aby rząd na to po-

szedł i do reszty zniszczył zaufanie chłopów. Skoro raz uchwalono prawo i wykonano, to nie można wprowadzać zmiany. Należy tylko silnie przycisnąć obszarników, księży i paszkwę, a zboże się znajdzie.

**Posel Krempa** i tow. postawili wniosek o założenie szpitala powszechnego w Mielcu, tudzież interpelacye: o konie pobrane a nie zapłacone, o żywność dla inwalidów głodem przynierających.

**Ministra Oświaty** i wyznań religijnych interpelowali pp. Krempa i Marchut w sprawie zniszczonych 20 szkół w powiecie Niskim a także w Mieleckim i Tarnobrzeskim w czesie **Ustała** wojennych. Wypalone i poniszczone **szkoły są**: w Nisku, Raclawicach, Zarzeczcu, Wulca Smewskiej, Kamieniu, Przędzeli, Przyszowie kameralnym, Maziarni, Dąbrowicy, Hucie dorogowskiej, Koziarni, Ulanowie, Pysznicy, Kipiszewie, Stróży, Tarnogórze, Zalesiu, Rudniku, Gręblach, Jeżowem kameralnem, w Wolinie dom gminy, gdzie była szkoła.

**Wniosek nagły** postów: Sudola, Krempe, Marchuta i tow. w sprawie jak najszybszej pomocy aprowizacyjnej i lekarskiej dla ludności powiatu Kolbuszowskiego.

Powiat Kolbuszowski należy do najbiedniejszych co do gleby powiatów w Małopolsce. Ziemia tam piaszczysta, która w dobrych latach

urodzajnych nie wyżywiła swej ludności, a tem bardziej w roku 1919-20, w którym długotrwałe deszcze doprowadziły do katastrofalnych szkód w ziemiopłodach. Żyta licho wyrosnięte na piaskach pogniły, o ziemniakach nawet mawy niema, sadzone dwa razy nie urosły, a wreszcie pogniły na polu. Niema więc rolnik ziemniaków do jedzenia zupełnie, ani do sadzenia.

Z powodu braku wyżywienia prawie w każdej gminie powiatu kolbuszowskiego nadzwyczajnie wymiera ludność na różne choroby epidemiczne. Dzień po dniu posłowie reprezentujący powyższy powiat otrzymują biagalne telegramy z wołaniem o rychłą i skuteczną pomoc.

Podpisani zwracają się tedy do Wysokiego Sejmu z następującym wnioskiem: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd: 1) aby natychmiast rozpoczął akcyę ratunkową dla powiatu kolbuszowskiego, dostarczając mu środków żywnościowych i leczniczych tudzież opału. 2) Aby następnie na czas przed rozpoczęciem robót polnych, dostarczył potrzebną ilość ziemniaków do sadzenia.

**Posłowie Sudoł, Marchut, Krempa i tow.** wnieśli do ministra rolnictwa i robót publicznych interpelacyę z powodu zamykania lasów i utrudniania zakupu drzewa opałowego przez obszarnika **Błotnickiego w Dzikowcu** w pow. kolbuszowskim. — Błotnicki, podobnie jak wielu innych obszarników, drwi sobie z rozkazów władzy i nie wydaje drzewa na opał. Wskutek tego ludność z sąsiednich gmin Lipnicy, Dzikowca, Kopci, Wob Ranikowskie, Płazówki, Wilczej woli, Widenthału itd. nie mogąc nabyć drzewa ani opałowego ani na odbudowę, zmuszona jest jeździć aż o trzy mile dalej do Krzątki, co oczywiście wielokrotnie podraża kosztą furmanki. Cierpi na tem przedewszystkiem ludność uboższa, cierpią szkoły bez opału. Żadne przedstawienia dobrowolne nie odnoszą u Błotnickiego skutku. Dlatego wymienieni posłowie interpelują: 1) kiedyż nareszcie rząd pouczy skutecznie p. Błotnickiego, że nie wolno ludności teroryzować, a drzewo na opał i na budowę musi sprzedąć według przepisów prawa; 2) takie pouczenie potrzebne jest wszystkim właścicielom lasów w powiatach Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko i Mielec, aby przestali ludności dokuczać i nie doprowadzali biedy do ostateczności.

## Rok pracy Sejmu konstytucyjnego.

Na dniu 26 stycznia br. upłynął cały rok czasu, jak wybierano w zachodniej Galicyi i Kongresówce, po raz pierwszy posłów do Sejmu polskiego, a raczej do konstytuandy, albowiem jej głównym celem i zadaniem było uchwalenie konstytucyi dla państwa polskiego.

W czasie późniejszym dorabiano komplet te-

go Sejmu, uzupełniając go zastępcami z tych ziem, które kolejno wyswobadzały się z pod władzy czeskiej, niemieckiej, ruskiej i bolszewickiej. Sejm przez uchwałę zatwierdził kandydatów Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, jako posłów tej dzielnicy. Taksamo uznał Sejm dawnych posłów ze wschodniej Galicyi, jako prawomocnych posłów. Tylko kilka okręgów głosowało.

Tego samego domagała się dzielnica poznańska, zwana Wielkopolską. Tamtejsze społeczeństwo stoi pod wyłączną prawie komendą bogatych obszarników i kleru, zgrupowanych pod znakiem wszechpolskim. Dobrodzieje ci jaśni i wielebni, nawykli do traktowania mas ludowych, jako posłusznego stodka owiec, nie chcieli wcale wyborów, woleli być samozwańcami mianowanymi, niż wybranymi ludu. Ale sztuczki niedopisały i musieli pokonani zgodzić się na powszechne wybory.

Takie same wybory zarządzono w kilku wschodnich okręgach Kongresówki. Mimo to dotąd jeszcze Sejm obecny nie może uchodzić za przedstawiciela wszystkich ziem polskich, co jednak nie jest już jego winą. Ujdzie jeszcze kawał czasu zanim w Sejmie polskim zasiada posłowie G. Śląska, Prus Wschodnich i Zachodnich, oraz ziem kresowych na południu i wschodzie Polski.

Wszystkie te wybory i mianowania, przeprowadzone wśród gwałtownych walk pomiędzy ludem a jego krzywdzicielami — pomiędzy zwolennikami postępu a reakcyi. Bankrutująca kasta obszarników, terrorem i grozom hojnie rzucanem na różne „Kuryerki“ „Gońce“ itp. piśma ogłupiające lud, a broniące kieszeni własnie zbankrutowanych panków, za pomocą oddanej sobie biurokracyi i kleru potrafiła utrzymać się jeszcze przy rządach w Polsce. Poszło im to tym łatwiej, że najliczniejszy klub posłów z Małopolski, mianowicie „Piastowcy“ dali się wpragnać w rydwan reakcyi i posłużyli zgrai zacofańców za wyborne i powolne narzędzia do tumanienia ludu i do opóźniania wszelkich reform społecznych. Była chwila zaraz w pierwszych miesiącach istnienia państwa polskiego, że można było łatwo wyrwać władzę możnowładcom i biurokratom, przeleknionym ogromnemi przewrotami w Europie, lecz wtedy wodzowie Piastowców nie mieli odwagi iść z ludem, lecz woleli iść z wstecznikami i tym dodali reakcyi odwagi do zażartej obrony swoich przywilejów. Rozzuchwalenie ich nie zna dziś granic gwałtownie sprzeciwiają się reformie agrarnej, parcelując szybko po wysokich cenach, swoje dworki.

Za dużo Piastowcy we Wiedniu komponowali z wszechpolakami i to stało się przyczyną, że tak w czasie wojny, jak i teraz ciągle zerkają ku wszechpolakom i tak skaczą, jak oni im grają. Rozpatrzmy tylko pobieżnie bilans całorocznych prac Sejmu a wszędzie spostrzeczemy u Piastowców brak odwagi do śmiałej walki ze szlachetczynią i chwiejność okropną tego klubu. Dnia 9. lutego u. r. zebrał się pierwszy Sejm polski. Nastąpiły uroczyste deklaracye klubów. Piastowcy

z pompą obwieścili światu, że chcą radykalnej reformy agrarnej, jednoizbowego Sejmu, demokratycznej konstytucji itd.

Wkrótce potem czytaliśmy w „Piaście“ ogromnymi literami: „Pierwsza ustawa uchwalona na wniosek Piastowców! Była to ustawa o dostarczeniu drzewa na opał i budowę dla ludności, na podstawie której może starostwo zajmując nietylko rządowe i pańskie lasy, lecz także i chłopskie lasy i deski. Ustawę tę wykonano po austriacku: w miastach skarżą się na brak opału, zniszczeni wojną mieszkańcy, nie mają z czego budynków postawić, ale obszarnicy wrzeszczą w niebogłose, że się im krzywda dzieje. Oto Zjednoczenie ziemian, rozesało odezwę do właścicieli lasów w zach. Galicyi, w której zuchwale wzywa do oporu przeciw zarządzeniom władz o dostarczenie drzewa. Rozporządzenie delegata Gałęckiego nazywa bezprawiem i „bolszewickiem“ a taksamo bezprawiem ustanowienie rządowego cennika na materiały drzewny. Wzywa obszarników do oporu, wprost po bolszewicku słowami: „należy odmawiać rozporządzeniom delegata posłuchu“ i każe wstrzymać się od sprzedaży, a asygnaty schować do procesu, który wytoczą Namiesnikowi Gałęckiemu.

Coś podobnego dzieć się może tylko u nas, gdzie rzędy w łapach pańskich. Teraz chyba chłopom wzrósł drzewo, to pędzić idąc za aronię do Włoch i Anglii.

Leniwo i tępo szło z reformą agrarną w Sejmie „Piast“ zapowiadał uchwalenie tej reformy za miesiąc, lecz ich posłom nie śpieszyło się tak bardzo, aż dowlekli tę sprawę do przybycia Poznaniaków, i wtedy ledwo 1 głosem na papierze zasady reformy rolnej uchwalono.

Uchwalono, lecz ustawa ta w życie nie weszła. „Piast“ wzywa wiecznie do cierpliwości, czekać i czekać, to jego hasło, oraz puste obietniki. Tymczasem ogłasza parcelacye na wschodzie, poleca tam kupować ziemię od obszarników, a by więcej wydarli z ludu. Prawdziwie ludowe pismo! Ani słowa!

Aż wreszcie Piastowcy po zakłeciach, że od zasad reformy nie odstąpią, oni na krok, zgo-

dzili się teraz na takie zasady, że cała prawie ziemia mająca być na produkcję przeznaczona będzie tylko na większe gospodarstwa, a więc dla bogatych chłopów, a biedacy bezrolni i małorolni, dostaną figę.

Co tego przyczyną? Każdy chyba widzi, że przyczyną tego jest to że w obecnym klubie Piastowców przynależającą większość stanowią bogaci chłopci, kilkudziesięciu mrogowi, inżynierowie, adwokaci, literaci, słowem grube ryby. Cała ich działalność kieruje się interesami bogatych chłopów, a przeciw drobnemu rolnikowi. Taksamo z konstytucją. Wbrew ciągłym obietnicom „Piasta“ niema Polska dotąd uchwalonej konstytucji, co jest wstydem dla honoru polskiego. Dziś Piastowcy są za dwuizbowym Sejmem, bo tego chcą wrogowie ludu, aby wolę narodu tym mocniej skrepować i zlekceważyć. A są jeszcze bawiany, co nie widzą tych kłozów, jakie rob „Piast“ i jego imienia głani.

W „Piaście“ pisano o wolny handel zbożem — w Sejmie Piastowcy kilka razy obalili wnioski nasze o wolny handel. Broniliśmy gmin przed strasznymi ciężarami na kupno 2 morgów ziemi dla kierowników szkół, na opał, i na mieszkanie. Piastowcy głosowali za temi ciężarami i przeforsowano głupią ustawę. Gminy mają dziś z tem kłopotu niemało, a Piastowcy jak Piłat u mywają ręce. Chłopów się bije i termosi, Piastowcy głosują stale za karą chłosty, a potem wrzeszczą w „Piaście“, że ich biją. Reasumując ogólnikowo rezultat rocznej pracy Sejmu, z bólem stwierdzić się musi jałowość jego obrad i okropne odwlekanie z wszelkimi reformami. Sejm bawi się ciągle drobiazgami, a nie może dotąd zabrać się do swego właściwego zadania: do uchwalenia konstytucji. Tak, bo wtedy Sejm musiałby się rozwiązać, a przy nowych wyborach, większość dzisiejszych posłów, mandatu nie obaczy. Chcą więc jaknajdłużej przewlec swoje posłowanie ze szkodą ogólną, bo wazak widoczne, że z tego Sejmu pociechy, i pożytku dla ludu niema wcale. Dopiero nowe wybory mogą dać większość ludową i pracowitszą. Lud przez ten rok doskonałą szkołę przeszedł i z nauki skorzysta. Kaźmierczak Józef.

## Z AMERYKI.

**PRZEZ WŁOCHY** wraca obecnie dużo naszych wychodźców. Okręty przybijają do portu w Turynie, poczem odbywa się podróż kolejami albo przez Tryent — Lublanę — Wiedeń, albo przez Szwajcaryę — Wiedeń. Podróż przez Tryent jest dalsza i kosztowniejsza, dlatego należy zająć drogi przez Szwajcaryę. W razie jakichkolwiek trudności w Tyrynie należy się zwracać do honorowego konsula polskiego p. Attilio Begey (Torino, via Milano 20). Konsul ten mówi po polsku, b. uczynny człowiek.

Na dworcu w Turynie urzęduje też podporu-

cznik Reichel, Polak, z armii Hallera, jako delegat misji polskiej.

**ROCKVILLE, Conn.** 22 grudnia. Szanowna Redakcyo! Otrzymałem już drugi numer alubionej gazetki i muszę nadmienić, że gdyby dostał pierwszy numer, to się poczuł, jak żebym już był jedną nogą w ukochanej wolnej Polsce, do której nas tu wielu z ziem Washingtona ma zamiar powrócić, nie dlatego, ażeby być ciężarem dla kraju, bo jak całemu ogółowi wiadomo, że do Ameryki to emigrował tylko człowiek zdrowy i zdolny do pracy, bo każdy musiał

przejeść przez tuzin doktorów, niezem stanął nogą na ziemi obiecanej.

Chcielibyśmy powrócić, ażeby ulżyć w pracy naszym braciom zmęczonym wojną światową, zająć miejsce jedni na roli, a drudzy w warsztacie i pracować wspólnie dla dobra Ojczyzny.

Wielu z naszych rodaków, którzy mieli już przepaść na zawsze dla naszej kochanej Polski dlatego, że wesołe życie nie pozwalało im oszczędzać, teraz skorzystali z amerykańskiej posuchy, ponieważ od lipca 1919 cała Ameryka sucha, jak kość, bo prócz sodowej wody i jabłeczniku (saldy) żadnych trunków niema, to musieli dolary w kieszeni zostawić, bo robota dobrze szła, a przejeść przecież człowiek wszystkiego nie może, więc nauczyli się oszczędzać i jestem pewny, że kto tylko do kraju powróci, to zawiezie ze sobą pewną ilość pieniędzy, czego w naszej Zmarłychwstałej Ojczyźnie jest teraz brak.

Więc nie lękajcie się Bracia Ludowcy naszego powrotu, bo my Wam dopomożemy do zwycięstwa tak wewnątrz kraju, jak i do rozszerzenia granic Polski, bo tu jest dosyć tegich chłopów, co by się nie bali zderzyć z bolszewikami, ani też ze szwabami.

Dzienniki amerykańskie doniosły nam o rezygnacyi Paderewskiego. O ile jest to prawdą, to jest to dla nas wesoła nowina, bo miejsce jego może zająć człowiek rozwinięty politycznie i dopomoże Naczelnikowi Piłsudskiemu w odbudowie Państwa.

Szczęść Boże w zbroźnej pracy! Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Jej Naczelnik Józef Piłsudski.

Zasylałam serdeczne pozdrowienie Redakcyi i wszystkim Braciom Ludowcom.

**Franciszek Warchał.**

**CHAEVERCHILL**, Mass. Artykuł p. Stapińskiego o potrzebie powrotu do Polski trafił nam do przekonania. Tutejsze gazety polskie zajmują przeważnie przeciwne stanowisko, doradzają, aby zaczekać jeszcze parę lat, gdyż w Polsce niema pracy itp. Na dowód załączam taki artykuł w „Kuryerze Codziennym“ z Bostonu.

**Michał Dul.**

**Odpowiedź „Przyjaciela“:** Można z góry przewidzieć, że różni przedsiębiorcy polscy w Ameryce, opierający swój interes na wychodźcach polskich, są i będą przeciwni ich wyjazdowi do Polski, aby nie stracić klientów. I księża będą wstrzymywać swoje owieczki, z obawy o swoje dochody. „Kto nie ma chęci, ten zawsze wykręci“.

**IPSWICH**, 2 stycznia 1920. Szanowny Pośle Stapiński! Udaję się do Pana, żebyś Pan ujął w swoje ręce tę sprawę, jeśli będzie można. Wysłałem stąd z Ameryki mojej żonie 116 dolarów do Małopolski, to żona otrzymała za 116 dolarów tylko 2000 koron. Pieniądze były wysłane przez Henryka Schmitzera, żyda, w New York. Schmitzer policzył mi za jednego dolara 16 koron, a wtenczas już było 35 koron za dolara i ten żyd Schmitzer zabrał mi więcej jak połowę. Pieniądze wysłałem 2 września z Ameryki na adres

Kariliny Chwałek, wieś Dymitrow Duży, p. Baranów, powiat Tarnobrzeg. — Numer kwitu od Henryka Schmitzera jest 58.866. — Proszę Cię, Pośle Stapiński, zajmij się tą sprawą.

**Józef Chwałek.**

**Odpowiedź:** Trzeba tam w Ameryce oddać tę sprawę albo konsulatowi, albo adwokatowi.

**FITCHBURG**, Mass 23 listop. Jako prosty chłop piszę Wam otwarcie, że ja dotychczas nie miałem pojęcia co to jest P. S. L. i jaki cel ma ta organizacja. Aż teraz, przeczytawszy kilka numerów Przyjaciela Ludu widzę, że to jest bardzo ważna sprawa, to też zapisuję się natychmiast do Waszej organizacyi i z całych sił będę się starał pośród znajomych ją rozpowszechniać. Proszę o nadesłanie statutów, deklaracyi, programów itp. Na prenumeratę załączam tu na razie jednego dolara.

Hej Bracia Chłopi w całej Polsce! Trzymajmy się razem, a nie damy się nikomu przegorować!

**Władysław Gadek.**

**GARY**, Ind. 3 stycznia 1920. Przebywałem w Ameryce od r. 1911. Tu dopiero poznałem, co to jest wolność obywatelska, jaką oświatę ona daje każdemu człowiekowi. Będąc w Tłuczani, mej rodzinnej gminie pow. Wadowickiego, musiałem zaprzestać prenumerowania Przyjaciela Ludu, albowiem tylko pod tym warunkiem ks. proboszcz podpisał podanie reklamacyjne. Sam ks. proboszcz odpisał do Redakcyi, że ja takiej „złej gazety“ czytać nie chcę, ale swoją drogą ja Przyjaciela i tak czytałem na spółkę z kolegą. Ks. proboszcz zapłacił mi nawet sam na cały rok „Prawdę“, z czego naśmiałiśmy się wówczas do syta. Wspominam o tem, aby bracia chłopci w całej Polsce wiedzieli, jakich to sposobów księża używają, byle tylko lud utrzymać w ciemności i potulności.

Z Przyjaciela Ludu dowiedziałem się teraz, jak mnie ajenci okradli paży przesyłce pieniędzy. Jeszcze 10 listopada 1919 liczył mi bankier tutejszy za 16 dolarów tysiąc koron. Pośledni 22 tysiące koron, czyli oszukał mnie bankier co najmniej na 15 tysięcy koron.

Pozdrawiam Redakcyę i wszystkich nieustraszonych Ludowców, walczących za Polskę i za wolność i swobodę ludu polskiego.

**Wincenty Waclaw**

**DLA PRZESTROGI INNYM** donosimy o następującym wypadku: P. Michał Dziuba, bę w Ameryce, wysłał 15 września 1919 r. 30 tysięcy koron do Kasy Oszczędności w Białej, a 2 października 1919 wysłał tenże 10 tysięcy marek do Kasy Oszczędności w Krakowie. Dnia 11 grudnia 1919 wrócił p. Dziuba szczęśliwie do Ojczyzny, ale tu dowiedział się, że pieniądze jeszcze nie nadeszły. Był w obydwu wymienionych Kasach oszczędności, ale one otrzymały jeszcze żadnego zawiadomienia. Widocznie banki nie spieszą się z przesyłką, bo tymczasem obracają cudzymi pieniędzmi. P. Dziuba pieniądze otrzyma, ale zapewne jeszcze dłuższy czas musi czekać. To wskazuje, że trzeba być ostrożnym w wyborze banku przesyłkowego.

**BROOKLYN, N. Y. 2/i. 20.** Nasza Rada Chłopska P. S. L. na posiedzeniu dzisiejszem postanowiła wezwać Prezydium Komitetu Obrony Narodowej, aby się zajęło zorganizowaniem składek na wielką codzienną gazetę ludową w Polsce dla obrony wolności i oświaty ludu polskiego przed zamachami klerykałów i pokuczów szlacheckich. Zarazem uchwaliliśmy wezwać Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Chłopskiej do rąk prezesa Stapińskiego, aby otworzył osobny rachunek kasowy na ten cel i wpływające udziały czy ofiary publicznie w „Przyjacielu Ludu“ kwitował. Gazeta codzienna w taki sposób z udziałów pieniężnych założona może dać nawet poważny dochód, a pieniądze na ten cel ofiarowane mogą się wrócić ofiarodawcom z dobrem oprocentowaniem. Zgromadzeni członkowie Rady Chłopskiej w Brooklynie w liczbie 27 postanowili złożyć każdy jeden po 10 dolarów, które skarbnik Jan Nowak skolektował zaraz.

Odzywamy się do wszystkich Braci Chłopów Ludowców w Ameryce, aby jak najprędzej poszli za naszym przykładem, a rychło możemy zebrać kilkanaście tysięcy dolarów. Dawaliśmy na różne inne cele, to dajmy i na nasz własny cel, na Codzienną Gazetę Ludową dla obrony Polski przed zglinzną klerykałno-szlachecką.

Józef Tymocki, prezes R. Chł., Paweł Puchłopek, sekretarz R. Chł., Jan Nowak, skarbnik R. Chł.

## Do Braci Chłopów w Ojczyźnie!

**MANCHESTER, N. H. 12 grudnia 1919.**

Naród nasz pozbawiony wolności politycznej, pędzony przez rządy despotycznych carów moskiewskich, pruskich i austriackich, rozprószył się po wszystkich zakątkach świata. Znaczna część wolności barbarzyńskich, nowo zasiada największej mroźnej kraje północnej Syberji, gdzie wielu z całymi rodzinami życie tułaczce zakończyło, a po których potomkowie i po dziś dzień tam się znajdują. Inni pędzeni losem niedostatku, zmuszeni dla braku chleba szukać zajęcia w sąsiednich krajach, zajmowali najcięższe roboty w fabrykach i kopalniach, pomagając temsamem do wzrostu niesłychanej potęgi swoich śmiertelnych ciemiężców. Lwia część tych polskich pielgrzymów wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i w chwili obecnej liczy około czterech milionów ludzi. Znalazła się między tymi ostatnimi garść polskich partyotów, których celem było podtrzymywać ducha narodowego polskiego. Korzystając z wolności praw St. Zj. lud polski zorganizował się w znacznej liczbie, przez co wytworzył siłę w walce o byt własny, jakoteż i całego narodu. Młodzież nasza nie pozostała także bezczynną, lecz zorganizowana częściowo w każdym prawie mieście skupiała się około zarządu głównego Związku Sokółów Polskich.

Słabe jednak była nadzieja udziału zbrojnego w wybuchu wojny europejskiej, kiedy rząd

Stanów Zjednoczonych zajął stanowisko neutralne, lecz zmuszony został bezwzględnie walczyć w obronie swych obywateli, których padło wielu ofiarą niemieckich korsarzy, stanąć po stronie koalicji, przez co przechylił szalę zwycięstwa na ich stronę, a tem samem przyczynił się do przywrócenia Niepodległości Polski.

Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny europejskiej, lwia część młodzieży naszej, bo około czterysta tysięcy, wstąpiło w szeregi wojsk St. Zj., aby walczyć pod gwiazdzistym sztandarem w obronie demokracji, z militarystem pruskim. Część z nich zrodzona na ziemi amerykańskiej, reszta to emigranci, którzy znaleźli się na wychodźstwie za polepszeniem bytu. Około trzydzieści tysięcy naszych zuchów znajduje się w armii polskiej, którzy zrekrutowani w Stanach Zjednoczonych po krótkim pobycie w obozie kanadyjskim tuż na pograniczu amerykańskim, przewiezieni do Francji czekali blisko dwa lata na wysłanie ich do Polski, gdzie też przydzieleni do armii narodowej walczyć w obronie Ojczyzny z bolszewicką Rosją.

Kiedy z dniem 11 listopada 1918 nastąpiło zwycięstwo broni Polacy wraz z innymi narodami brali udział w pochodach po ulicach wszystkich miast amerykańskich, jako w dniu święta narodowego, zwycięstwa nad Niemcami. Dzień ten postrzanię długo w pamięci Polaków, którzy z całymi rodzinami w pochodzie śpiewali polskie pieśni narodowe. Polscy Skautci także w swych znacznych ubiorach między innymi musicili rotę Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. Co za radość panowała, to trudno opisać. Lzy radości się cisną na samo wspomnienie, że skończyła się nasza niewola. Bo każde słowo tej pieśni, to jakby skarga tułaczy wypędzonych biedaków, dla których nie było miejsca w tak niegdyś bogatej, mlekiem i miodem płynącej krainie polskiej.

W ślad za wygnańcami naszymi do Ameryki ruszyła fala wyzyskiwaczy różnego rodzaju, a między nimi wyznawcy Mojżesza, którzy przez tyle lat tuczyl się na polskiej krwawicy, a którzy w chwili odrodzenia naszej Ojczyzny wstępują światem oskarżając nas, o pogromy rzekomo dokonane na ich ludność w Polsce. Ci chcieli dalej trzymać za kieszeń polskiego robotnika i szumnie głosząc po świecie, żeśmy barbarzyńcy niegodni wolności. Lecz kiedy świat cał ich zrozumiął, przestał wierzyć ich łgarstwom i dzisiaj największe protesty żydowskie nie mają powodzenia.

Przez całe dziesiątki lat borykaliśmy się z losem robotnicy polscy pomimo niesłychanych wysiłków, organizacyi naszych postępowych, napotykał na ogromne przeszkody ze strony polsko-amerykańskiego kleru, który zakazywał czytać polskie pisma pouczające w czasach przed wojennych, a który to zakaz po dziś dzień miejscami jeszcze bywa podtrzymywany. Lecz jak to przysłowio mówi: „Ze niema czego kłócić

by na dobre nie wyszło“, to też lud polski dawniej fanatyczno-religijny, chociaż nie porzucił swej wiary, jednak zakazu tego nie uważał za swarunek przez Opatrzność na ziemi mu postawiony i czytał wszystko co mu dawało światło prawdy. Dzięki temu uświadomieniu przestał być prowadzony na pasku przez jednostki i nadużywany dla ich własnych celów, a stał się godnym imienia Polaka. I teraz jeszcze patrzymy politowaniem na niegodne czyny niektórych tu księży w niczem nie ustępujących niektórym duszpasterzom w Polsce, którzy bez litości nad biedą chłopu nadużywają swych wpływów i wiary Chrystusowej, dlatego tylko; aby chłop polski, znoszący niczem nieusprawiedliwione niedostatki, nie zorganizował się i nie zażądał od panów kseżo-szlacheckich tego, co mu się słusznie należy. (Wprawdzie nie wszyscy do tych należą, lecz dobrych i dobrze życzących chłopu trzeba ze świecą szukać.).

A że tak jest, to Polacy w Ameryce wiedza od tych, którzy od czasu do czasu tu przyjeżdżają, a potwierdzają to gazety Stronnictw Ludowych. Jednak Polacy-chłopi w Ameryce liczą na swych braci chłopów w Polsce, że nie pozwolą, aby ich dzieci zmuszone zostały do szukania kawałka chleba w obcych krajach, gdyż w Polsce byłoby go pod dostatkiem, aby tylko wprowadzić reformę rolną w czyn. Przez to zabezpieczą sobie dobrobyt i swym braciom bezrolnym, przeczco ochronią ich na starość od torby żebraczej.

Ufną jesteśmy, że bracia chłopci nie będą się chwalić groźby ludzi ile chłepem życzących i będą płakać nad grzechami, których jeszcze nie popełnili, lecz popełnią, jeżeli sprawę tak ważną pokpią. Inaczej złorzeczyć wam będą, jeżeli nie dopilnujecie sprawy reformy rolnej.

A zatem z hasłem na ustach „Ojczyzna i Wolność dopomóżcie waszym braciom i synom zerwać owoce, które wam się należą. Nie pozwólcie, aby krew ich na froncie przelana w obronę granic Ojczyzny nie przyniosła im korzyści. Nie słuchajcie wrogich podszeptów i mów, sięgających niezgodę, lecz zorganizowani w Związki Ludowe, kroszcie razem ku dobru Ojczyzny, do której my tu na obczyźnie tak tęsknimy i do której o ile maszycy sił przyczyniliśmy się i przyczyniamy.

Stanisław Zygmunt, chłop z Pezewerskiego.

## Do Ludowców pow. Strzyżowskiego!

Dnia 21 stycznia b. r. byłem jako sekretarz Pow. Rady chłop. P. S. L. tak u starosty p. Skarżyńskiego, jak i u komisarza Charkiewicza. Po zaciągnięciu ścisłych i wyczerpujących informacji w sprawach zaległych zasiłków amerykańskich i wojskowych z czasów austriackich oznajmiam wszystkim interesowanym, że pow. komisya zasiłk. wraz ze Starostwem w Strzyżowie przesłała głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu w Warszawie sumaryczny wy-

ciąg zaległych dla naszego powiatu należności od Austrii.

Wobec czego zaznaczam i proszę Was stanowczo, byście już więcej za żadnymi kwitami ani do komisji zasiłkowej ani do Starostwa nie chodzili i nie zabierali darmo czasu pracującym urzędnikom. Jeżeli bowiem Rząd polski pobierze kiedyś zaległości od rządu austriackiego, to każdy, komu zasiłek amerykański czy wojskowy z czasów austr. przyznano, w swoim czasie go otrzyma. Trzeba być tylko cierpliwym i czekać, bo to sprawa nie jednego powiatu, ale całej Małopolski — więc ta i ta spraw nie można załatwić w ciągu paru miesięcy. Niechże więc każdy z Was będzie spokojny.

Nie powinniście też słuchać żadnych bajek i plotek, tylko trzymać się zawsze tego, co jest pisane w naszym organie „Przyjacielu Ludu“. Najwięcej korowodu i niezrozumienia jest z Wysokiej — ale bo też tam i „Przyj. Ludu“ trzeba ze świeczką szukać.

Zaznaczam też, że obecne wnoszenie podań o amerykańskie zasiłki choćby za austr. czasów jest bezcelowe. Szkoda na to papieru i fitygi. Tych zaległości przeciw polski Skarb państwa nie może i nie będzie absolutnie.

Wreszcie podaję do wiadomości, że termin do wnoszenia podań (tych, którzy posiadają arkusze platnicze za zaległe amerykańskie czy austr. zasiłki) do Biura registr. rozszedł do bi. austr. skarbu państwa, we Lwowie Batorego 6 — upływa z dn. 15 lutego — i po tym terminie Sekretaryat P. S. L. dalszych podań przyjmował już nie będzie.

Wkońcu nadmieniam, że ci ojcowie lub matki czy żony, którzy mają synów lub mężów przy polskim wojsku — mają prawo do pobierania zasiłku z polskiego skarbu. O ile ta cy w powiecie się znajdują — a nie wnieśli dotąd podania do pow. komisji zasiłk., powinni to uczynić za pośrednictwem Zwierzchn. gminnej. Sekretaryat każdej gminy wypełni należycie tzw. „Zgłoszenie“, które wójt zapatrzy podpisem i pieczęcią — i wnieśli do pow. komis. zasiłk. przy Starostwie. Należy dokładnie uwidocznić, przy jakim pułku, batalionie, kompanii i gdzie (miejsce lub Nr. poczty polowej) dany żołnierz służy.

O ileby ktoś nie mógł sobie dać rady, może się zgłosić do mnie, a chętnie udzielię jak najdokładniejszych wskazówek i wyjaśnień.

M. Hawlicki, sekret. p. R. P. S. L.

Nowy starosta p. Skarżyński wziął się ostro i energicznie do tutejszych obszarników, którzy albo wcale albo niechętnie i mało oddali zboża na przepisany kontyngent. Gdy starostwo zaraz wysłało do dóbr p. Wasilewskiego wojsko na rekwizycję zboża, to p. W. i jego pełnomocnik K. nie wierzyli i oburzali się na... żołnierzy. Myśleli obaj, że Starostwo wysłało wojsko ale tylko na... kwaterek. Dopiero kilkogodzinna kara odsiedziana przez p. K., otrzeźwiała

obd tych kompanów i dała im poznać, że dobre bocheńskie czasy skończyły się bezpowrotnie. Ale p. Wasilewski zbaraniał do reszty, gdy Starostwo za karę niedostawienia kontyngentu nałożyło nań sto tysięcy K grzywny i jeden miesiąc aresztu. Zakotłowało się zaraz w powiecie między reakcją. Chłopi i inni lud pracujący po miasteczkach chwalił sobie bardzo takie zarządzenia, bo i w starostwie od czasu jak p. S. tu przybył inaczej się różni funkcjonariusze z ludem obchodzą.

Te czyny p. S. napawają nas otuchą, że nowy starosta pozyska sobie niebawem sympatyę i

zaufańie najszerszych sfer ludu pracującego w powiecie. Że paru nierobów, czy paskarzy itp. Indywidyów z grupki reakcyonistów będzie niezadowolonych, to zapewne nikogo nie odstraszy, a czasy są teraz inne niż dawniej — a idą dni coraz brzemiennejsze w nieprzewidziane wypadki w najbliższej przyszłości. Trzeba nam ludzi uczciwych, energicznych, sumiennych i czuwających nad dobrem ludu pracującego a z drugiej strony bezwzględnych wobec różnego rodzaju zdzierców i wyzyskiwaczy.

Grom.

## Krzywdy i nadużycia.

**WYCIĄŻE**, pow. Kraków. Zwracamy się do kompetentnych władz o pociągnięcie do odpowiedzialności **Adama Moksy**, sklepikarza, trafikanta i oglądacza bydła i zmuszenie go do oddania tak prowiantów, jak i pieniędzy zebranych w naszej gminie na gwiazdkę dla inwalidów. Za naszą uchwałą zebrał wymieniony kiebasę, jaja, ser i mleko, jak i przeszło 500 koron w gotówce i... kiebasę, jaja, ser i mleko zjadł sam, a i owe pieniądze zatrzymał przy sobie! Jest to straszne nie mieć swego sumienia na tyle, by zabrać (ukraść — przyp. Red.) ofiarę na biednych inwalidów — a jeszcze straszniejsza, by na nasze pytania kpinkami odpowiadać.

Apelujemy wszyscy gorąco do władz o ukaranie tego człowieka i zmuszenie go do oddania wszystkiego, tym najniezwyklejszym z niezszczęśliwych, którym się to należy. Dodajemy, że nie jest to u Moksy pierwszyna, bo znane są jego wyprawy na gościńce krakowskie, z których pod pozorem, że to na biednych, rekwirował (!) zboże, więzione z Królestwa do Krakowa. Wiemy zaś o tem, że zostało to zboże u dającego się całować po rękach Maksy, urzędującego w Łódku. Po pierwsze nafabrykował nam teraz bandytów, którzy przyzwyczaili się chodzić na nocne wyprawy, po drugie pytanie, czy działa się to z wiedzą starostwa? Jeden za wielu.

**OŻANNA**, powiat Łańcut. Wójt Grzegorz Cwiela urzęduje nieprawnie, gdy peryod sześcioltni już dawno minął, ale wójt jak wlaź raz na tego gminnego konia, tak siedzi i zlaźić z niego nie myśli. Przypatrzmy się, jak wygląda gospodarka gminna: Budynki gminne nie istnieją, przed wojną rozebrano starą szkołę, którą swego czasu postawiła gmina, a z wybranego drzewa i z dokupić się mającego miano postawić dom na sklep Kółka rolniczego. Podczas wojny wójt drzewo to sprzedał! Sprzedał dalej stajnię szkolną, będącą w całkiem dobrym stanie i kancelaryę gminną. Kancelaryę kupił pisarz gminny, a zabrawszy z niej cegły z pieca i komina do swego domu, sprzedał ją następnie żydowi, który obecnie trzyma w niej krowy. Rozdzielał naftę i sól dla gmin wiejskich z zasady nie przyjmując, motywując to tem, że tak małej Ho-

ści nie opłaci się przyjmować, zapewne dlatego, że dla niego bardzo mało pozostałoby z podziału. Podział ostatniej nafty poruczono nowo założonemu sklepowi Kółka rolniczego. Wójt sprowadził żandarmów pod pozorem, że sklep nie posiada osobnej piwnicy na naftę. Zarekwirowane tego roku zboże nie chciał wywozić z gminy. Pojechał więc do starostwa i przedłożył, że w gminie jest bardzo wielu ubogich i że im należy zboże sprzedać. Starostwo w dobrej wierze zezwoliło na to. Zboża jednak biedni nie widzieli, a sprzedał je swemu bratu i swym kompaniom. Niszczy dobro gminne. Swą stodołę, która zgorzała podczas wojny, wybudował z gminnego lasu. Pisarzowi gminnemu i tak dobrze płatnemu, dał bez zezwolenia gminnej rady kilka olch. Nie istnieje dla niego tajemnica pocztowa. Sądzi, że jest powołanym do cenzurowania listów. Pewna kobieta otrzymała list z Ameryki od swego brata, który prosi ją, aby wydzierżawiła jego chałupę i pole. List ten jednak nie doszedł adresatki, bo wójt przeczytałwszy, listu jej nie doręczył, a chałupę i pole sam wydzierżawił, biorąc faktorne. O sprawach sierocińskich i o tem, jak posiadał majątek swego własnego szwagra, który bawi w Ameryce, a którego dzieci są w gminie bosc i obdarte, napiszemy na drugi raz. Występuje także silnie, mając za sobą miejscowych żydów przeciw nowo założonemu sklepowi Kółka rolniczego. Wskupek tych nadużyć powstała w gminie opozycja. Kilkudziesięciu członków gminy, a kilku z rady gminnej postanowiło udać się do starostwa i Wydziału powiatowego z uzaleniem. Dopiero, gdy wybrana delegacja tam się udała, wystawił do przeglądania listę wyborczą do mających odbyć się wyborów rady gminnej. Lista wyborcza jest sfałszowana na korzyść wójta. Wyborcy zaraz wnieśli rekurs, który, jak się okazuje, wójt do starostwa nie wysłał. Tą drogą apelują członkowie gminy do starostwa i Wydziału powiatowego o zawieszenie w urzędowaniu wójta i to jeszcze przed wyborami, aby nie mógł po swej myśli wpływać na ich przeprowadzenie. Powszechnie uciera się zdanie, że dopiero wtedy będzie dobrze, gdy wszystkich „sensacyjnych“

wójtów coś porwie, bo się strasznie zdeprawowali. Członkowie gminy mają pełną nadzieję, że p. komisarz Chytry zrobi już raz porządek w tej stajni Augiasza i to jeszcze przed wyborami do rady gminnej, które mają się odbyć z początkiem lutego b. r.

**Twardy ludowiec.**

**LIMANOWA.** Na wzór jak odbywa się odbudowa Galicyi niech posłuży następujący wypadek: Starostwo z Limanowy przyznało z fundusów odbudowy burmistrzowi 8 metrów desek, synowi Dobrowskiego 5 metrów desek, woźnemu Sulkowskiemu 5 m. desek, a oficyałowi M. Bednarzowi ze Starostwa również 5 metrów desek. Deski mają już w domu. Natomiast oficyał sąd. Jakubczyk na podanie o deski uzyskał 2 metry, ale dotąd kwitu niezrealizował — reszta największych biedaków nic nie otrzymała — a tym eo faktycznie się dony spaliły nawet burmistrz Wabrowski podania nie podpisał. Wnieiony rekurs do Starostwa rzucono do kosza.

**Sep.**

## Życie gminne.

**KETY.** Mimo kilkakrotnie poruszanej sprawy regulacji Soly, mimo, iż rząd austriacki fundusze przyznał i kierownictwo regulacji z siedzibą w Żywcu urządził, dotąd sprawa ta nie

postąpiła naprzód. Wylew Soly i w r. 1919 zniszczył nie tylko plony ale i grunta nadbrzeżne, a obecny wylew tejże górskiej rzeki dokonał dzieła zniszczenia co należy uważać za jeszcze jedno nieszczęście na ludności więcej, albowiem nieublagany wróg woda zabiera resztę mienia i podstawę utrzymania rodziny.

**ŻURAWICZKI,** pow. Jarosław. Dnia 1 stycznia b. r. odbyły się u nas Jasełka urządzone przez p. M. Gajewską, za które należy się jej cześć i uznanie. Przedstawiły dzieci szkolne, i jakkolwiek po raz pierwszy, jednak z uznaniem podnieść należy, że wypadło nadspodziewanie, tylko za mało miejsca było dla widzów, gdyż tutejszy kierownik szkoły p. Śliwa, nie dał sali szkolnej na urządzenie przedstawienia wobec tego urządzone w domu prywatnym. Radziły p. kierownikowi, aby zajął się lepiej nauczaniem dzieci „ale nie polanami“ a nie pisał doniesień do Rady szk. okr. na p. Gajewską, bo tem nie odbierze jej zaufania jakie sobie u nas przez swą pracę zdobyła, nie czernij drugich jeżeli sam brudny jesteś, wypowiedaj się, co się stało ze starymi ławkami ze szkoły i podług jakich przepisów przeprowadziliście wybór przewodniczącego Rady szk. m. Wkońcu zawiadamiamy, że za kilka tygodni postanowiliśmy urządzić drugie przedstawienie.

**Ludowcy z Lewicy.**

# Wiadomości polityczne.

## POLSKA.

Ojczyzna nasza znajduje się w tym czasie w bardzo niebezpiecznym, a nawet wprost groźnym położeniu. Z jednej strony Rosja bolszewicka ofiarowuje nam pokój, ale równocześnie przeprowadza mobilizację i szykuje się do nawały na wiosnę, a z drugiej strony Niemcy wyęczają wszystkie siły, aby pozyskać na swoją stronę Anglię, zatrwożoną przez agitację bolszewicką, przedzierającą się do jej wielkich, drogocennych posiadłości w Azji, do Indji, Persji itd. Niemcy wyzyskują tę trwogę Anglii i dowodzą, że tylko oni byliby zdolni pokonać bolszewików, a że Polska jest do tego za słaba. Ale za tę przysługę żądają Niemcy, aby im pozostawiono Śląsk górny i aby nie naruszano granic Prus wschodnich. To znaczy, chcą Niemcy, aby Polska została pokrzywdzoną. Równocześnie ajenci niemieccy jadą gromadami do Rosji i pomagają bolszewikom w zbrojeniach przeciwko nam. — Otóż w tych czasach rozstrzyga się sprawa, najpierw, czy koalicja się utrzyma w łączności, a następnie, czy koalicja nam pozostawi rozprawę i ułożenie stosunków z Rosją, czy też przechylili się na stronę Niemiec. Francja jest za nami, ale w Anglii mnożą się głosy za porozumieniem z Niemcami. Politycy niemieccy idą już tak daleko, że ofiarują wieczny pokój

Francji, aby tylko uzyskać swobodę do porozumienia się z Rosją. Jedność Niemiec z Rosją, to znaczy zagłada naszej Ojczyzny. Carscy dyplomaci przebywający w Paryżu pracują całą siłą za Niemcami, a więc przeciw Polsce.

Rząd bolszewicki, panujący już obecnie nad obecnie nad całą Rosją, uczynił nam wnioski do zawarcia pokoju, wnioski wcale korzystne. My jednakże nie możemy tych wniosków przyjmując bez pozwolenia osobiście Anglii, gdyż Anglija zagniewana na nas nie omisszałaby zaraz porozumieć się z Niemcami, a w takim razie padłby nam Śląsk górny, Mazury i inne ziemie, które Niemcy jeszcze mają nam oddać.

Nad temi sprawami bardzo drażliwymi będzie obradować w tych czasach Sejmowa Komisja spraw zagranicznych. Minister spraw zagran. dr. Patek wrócił 1 bm. do Warszawy z Londynu i Paryża, gdzie odbył narady z tamtejszymi rządami.

I we Francji o tyle pogorszyła się nasza sytuacja, że przyszedł do steru nowy rząd, więcej moskalofilski.

Te niebezpieczeństwa grożące naszej Ojczyźnie nakazują rządowi, aby się starał o zadowolenie milionowych rzesz ludu polskiego i o pozyskanie serdecznych uczuć ludowych na wypadek potrzeby wojennej. Bo tak być nie może.

aby lud gnębiono i szykanowano na każdym kroku, a w zamian za to, aby lud miał ochotnie pomagać rządowi. Obszarnicy, księża, urzędnicy, muszą zmienić stanowczo swoje postępowanie wobec ludu.

## ZAGRANICA.

**ROSJA.** Rząd bolszewicki tryumfuje. Pobit wszystkich przeciwników, a teraz uzyskał od Anglii zniesienie blokady portów, to znaczy, że towary zagraniczne zostały dopuszczone do przywozu, przez co różne braki trapiące ludność zmniejszą się.

W nocy z 29 stycznia br. wystosowanej do naszego rządu w Warszawie zapewniają bolszewicy, że chcą żyć z Polską w zgodzie i że co do granic chcą się dobrowolnie porozumieć, bez wojny.

**CZECHY.** Komisja Koalicyjna, mająca nadzorować głosowanie na Śląsku cieszyńskim dla rozstrzygnięcia, czy ma należeć do Polski czy do Czech, już przybyła do Cieszyna i rozpoczęła urzędowanie. Wojska czeskie i polskie mają opuścić wyznaczone okolice, a straż mają pełnić wojska francuskie i włoskie. Czesi są z tego niezadowoleni i wszelkimi sposobami usiłują głosowaniu przeszkadzać. Głosowanie ma potrwać do czerwca b. r.

**NIEMCY** grożą koalicji, że przyjdzie u nich do wybuchu bolszewickiego, jeżeli warunki nałożone przez pokój nie zostaną złagodzone. I rzeczywiście, co pewien czas w różnych stronach Niemiec wybuchają niepokoje.

Nowa konstytucja niemiecka, uchwalona przez posłów, weszła już w życie.

**WŁOCHY** są najbardziej podminowane przez bolszewizm. Król włoski darował już swoje majątki na rzecz państwa, zrzekł się dużej części pensji, ale to wszystko nie pomaga, ruch rewolucyjny potężnieje. W ostatnich czasach wybuchnął strajk na wszystkich kolejach.

## OKRUSZYNY.

**STRATY**, jakie lud w Małopolsce ponosi przez nieszczęsną zamianę koron na marki, wyniesie nie pięćset milionów, jakieśmy pierwotnie obliczali, ale bardzo dużo więcej, przez lekkomyślne nieprzygotowane przez rząd przeprowadzenie tej całej operacji. Wycofują korony, a nie dostarczyli potrzebnej ilości marek, wskutek tego na targach powstaje zamieszanie zgubne najwięcej dla chłopów, którzy nie mają wstępu ani do banków ani do kas. Piszący to widział na własne oczy wypadek na targu w Gorlicach, że biedna kobieta, nie mogąc nigdzie zmienić 20 marek, rzuciła przekupce za 12 koron, bo garnka koniecznie potrzebowała. Z Wadowic nam donoszą, że kobieta chodziła po mieście z banknotem tysiącmarkowym i prosiła, aby jej dano za niego tysiąc koron, bo miała konieczne łupno, a nigdzie zmienić nie mogła,

ani na poczcie, ani w urzędzie podatkowym. Ostatnie zasiłki wojskowe wypłacono już w markach, przeważnie biednym ludziom, którzy musieli te marki zaraz wydać, przyczem z pewnością połowę stracili. — Gdy się przypomni, że winę za te straszne szkody i przykrości ludu ponosi p. Witos i jego stronnictwo, to najciężniejszy pięć zaciska i klnie bez litości. Otwarty wróg nie mógłby wyrządzić ludowi większej szkody.

## ZWOLNIENIA WOJSKOWE ZNIESIONO.

W ostatnich czasach ministerstwo wojny wydało zarządzenie, że co do popisowych z lat 1897—1901 wszystkie dotychczasowe zwolnienia unieważnia się i na przyszłość tylko ci będą zwolnieni, którzy są jedynymi żywicielami rodziny. Wobec tego powołano do służby wszystkich rolników, zwolnionych z tego tytułu. Kluby sejmowe wysłały deputację do ministra wojny z prośbą, aby zwolnienia rozszerzono na rolników reklamowanych. Minister Leśniewski obiecał to uczynić, ale zastrzegł się, że dalsze zwolnienia otrzymać mogą tylko ci rolnicy, którzy gospodarzą na gospodarstwach, obejmujących najmniej 50 morgów gruntu.

**LUDOWCY POWIATU MIELECKIEGO.** Dnia 12 lutego o godz. 12<sup>1/2</sup> odbędzie się w sali Kasy zalickowej ogólny wiec, na który zostali zaproszeni poseł Krempa, poseł Dąbał i X. poseł Okoń. O przybycie całej rzeszy chłopskiej upraszamy. Za komitet organizacyjny Wojciech Pyż.

**PP. KORESPONDENTÓW** piszących do gazetki prosimy, aby pisali atramentem, ile możności wyraźnie. Pism ołówkowych nie możemy czytać. Zarazem prosimy pisać tylko na jednej stronie papieru, ze względu na dogodność drukarzy, w dużych odstępach między wierszami, aby było miejsce na dopiski czy poprawki redakcyjne.

**BYLI JEŃCY WE WŁOSZECH**, oficerowie i żołnierze, którzy za pośrednictwem polskiego obozu w Pontecchio i Modenie wnieśli reklamacje o zwrot depozytów (koron austr.) pozostawionych we Włoszech, winni się zgłosić po odbiór do delegata P. U. J. U. R. w Krakowie, ulica Długa, dworzec towarowy, podając sumę zdeponowaną i miejscowość obozu — do sześciu miesięcy, gdyż potem będą oddane nie podjęte pieniądze na Polski Czerwony Krzyż. *Wojciech Siuty*, porucznik, komendant obozu jeńców we Włoszech.

**Z ZIEMI TARNOWSKIEJ.** Poseł Witos zwrócił się z wyraźną prośbą do obszarników, by przestali z nim wojować, gdyż w zgodzie z nimi chcą żyć.

A więc przymierze z obszarnikami! Niech teraz lud się dowie, kto jest jego obrońcą, niech posłysz, jak strasznie wywiódł w pole poseł Witos swoich wyborców!

Są tu wioski, że ludzie workami są pokryci, z domu się nie wydalają, bo prawie nadzy, a poseł Witos ich zaspędaje dalej w niewolę Ludowiec.

**GDZIE PISAĆ O ŻYWNOŚĆ.** Na pismo wystosowane w sprawie aprowizacji ludności w Tarnobrzaskiem, Kolbuszowskiem, Mieleckiem, Niskiem

otrzymał poseł Krempa z Ministerstwa Aprowizacyi pismo z 24 stycznia 1920 następującej treści:

„Ministerstwo Aprowizacyi w załączeniu przesyła odpis pisma, wysłanego do Wydziału Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski w sprawie dostarczenia żywności dla ludności pow. Tarnobrzeg“.

A załącznik brzmi: „Do Wydziału Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie. Ministerstwo Aprowizacyi w załączeniu przesyła odpis pisma posła Krempy w sprawie aprowizacyi ludności pow. Tarnobrzeg i t. d. do wiadomości, oraz poczynienia odpowiednich zarządzeń celem zaopatrzenia w żywność ludności w powiatach w powyższym piśmie wyszczególnionych. Naczelnik wydziału zbożowego K. Liegowski.“

„Przyjaciel Ludu“ dlatego umieszcza powyższe pismo, aby Władza polityczna a także p. Naczelnicy gmin powiatu Tarnobrzeskiego wiedzieli, gdzie się upominać o aprowizację na wyżywienie ludności, bo pewnością bez tego się nie obejdzie aby nie urgować.

**Z LIMANOWEJ** donoszą nam, że 16 stycznia b. r. w „Sokole“ na sprawozdaniu poselskiem p. Jana Potoczka i p. Łaskudy okazało się dobitnie oburzenie ludowe przeciw teraźniejszej polityce księżo-pańsko-piastowcowej. Po przemówieniach p. Wincentego Orła o aprowizacji, paskarstwie i epidemii tyfusu, a p. Michała Rączki na temat zwlekania uchwał konstytucyjnych, reformy rolnej, pokrzywdzenia walutowego itd., zgromadzony lud zawrzał strasznym gniewem. Wszysey wołali: „precz z postami klerykałnymi i piastowcowymi“, a żądali natychmiastowego rozwiązania Sejmu i nowych wyborów. Obydwa postowie usłyszeli wyrok potępiający.

**SPADEK CEN ZBOŻA.** Jak się dowiadujemy, z powodu wstrzymania w ostatnim miesiącu ruchu pociągów, ceny zboża w Kongresówce spadły o 200 marek na 100 klg. Przyczyną tego była niemożność wysyłania zboża w celach spekulacyjnych.

**O ZBOŻA NA ZASIEW** wiosenny i ziemniaki powinni się potrzebujący starać koniecznie zawczasu, już teraz, a to przez powiatowe organizacje rolnicze. Później może być utrudnione otrzymanie.

**NAWAZÓW SZTUCZNYCH** do wiosny u-prawy znowu nie będzie, chyba tylko kainit i sól potasowa, ale także tylko wyjątkowo, z braku węgla do przetwarzania. W takich stosunkach gospodarstwo musi upadać.

**MAHOMETANIE I ARABOWIE PRZECIW ODDANIU PALESTYNY ŻYDOM.** Mieszkający w Palestynie mahometanie i katolicy Arabowie zaprotestowali w memoryale wystosowanym do papieża przeciwko sprzyjającej syonistom angielskiej polityce w Palestynie, w szczególności jednak przeciwko oświadczeniu Balfoura, że Palestyna ma stać się krajem żydów.

**KTO CHCE DOBRZE SPRZEDAĆ CZY KUPIĆ,** znaleźć zaginionych i t. d. uczyni najlepiej jeśli to ogłosi w Przyjacielu Ludu, który w tym celu otwiera dział drobnych ogłoszeń. Cena takiego ogłoszenia wynosi 1 koronę za słowo.

Administracja Przyjaciela Ludu.

## Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

**P. W. Sietesz:** Takich spraw nie drukujemy. — „Barańszczyzna“ listów bezimiennych nie drukujemy. — **Poszkodowani w Radłowie:** Bezimienne, musiało pójść do kosza. — **W. Ciuśnak:** Za pomysłkę nieszkodliwą przepraszamy. Wytrwajcie! — **M. Nowak:** Wilamowice są w Małopolsce, koło Białej, stacya kolei Jawiszowice, na granicy Śląska.

**Fr. Warchał:** 2 dolary nadeszły, artykuł drukujemy, prosimy nadal o pamięć i pomoc. — **K. J. Wolski:** Zapatrywanie nasze co do powrotu jest inne, dlatego nie drukujemy. Na temat Rzymu chętnie. Prosimy o podpisywanie korespondency, bo to silniejsze. Tam się nikogo bać nie potrzebujecie. — **J. Kapalska:** Pieniądze 2 dol. przysły, wzajemnie najserdecznie pozdrawiamy i prosimy nadal o współpracę. — **J. Wnuk:** 1 dol. nadszedł, p. Józefowi Siemieńcowi zapisaliśmy prenumeratę zapłaconą do końca r. 1921. — **J. Bródka:** List z 26/12 nadszedł 31/1, wraz z dolarem. Za obietnicę pięknie dziękujemy i prosimy o wykonanie. — **Fr. Rączka:** List z 30/12 nadszedł 31/1, 2 dol. były. Na korespondencye czekamy. — **W. Wacław:** List będzie drukowany, 1 dolar był. Bravo! — **P. Wojciechowski:** 2 dol. nadeszły 31/1, gazetkę posyłamy regularnie co tygodnia. —

„Jeden z wielu“ w Bochni: Nie stać nas na to, zresztą gazetka nasza wszędzie dochodzi. Oni i tak już pędzą szybko do zasłużonej ruiny. — **J. Ryński:** Załatwienie waszego listu poruczyłem „Wyzwoleniu“ w Warszawie. Oni mają znaczne stosunki i mogą to zrobić. — **J. Kubies:** Oddane dr. Putkowi. — **J. Dąbrowski:** Przyznaję rzeczywistość, przez skrócenie wyszło głupstwo, ale to już zapomniane, więc dajmy spokój. — **M. Dul:** List z 14/12 z 2 dol. i gazetą doszedł nas 28/1.

**Olzowy J.** zapłacone do 1/3 1920 r. — **Czajkowiec J.** 24 Kor. otrzymane. — **Gorkiewicz A., Pasternak J.** zapłacone do 1/7 1920. — **Wyroba L.** nie wydane przez pomysłkę 8 Kor. z ogłoszenia, zapisujemy na dobro prenumeraty Pana. — **Dul M., Paszkiewicz J., Wajda J.** dolary otrzymane. — **Bożek F., Wójcik M., Rogowski J.** pieniądze otrzymane. — **Musiak W.** 40 Kor. odesłane pod podany adres. — **Głazar J., Dzlóbek A., Kupina I., Kieciar J., Lorenc J.** dolary otrzymane.

Na dar Narodowy złożyli Ludowcy w Krośniku Niżnem na ręce p. Urby J. 124 Kor.

## Gospodarstwo na sprzedaż

40 morgowe w tem 3 morgi lasu. Doin, stajnie i stodoła murowana, wszystko dachówką kryte, studnia z pompą na podwórzu, przy gościńcu rządowym, kościół i szkoła w miejscu, wieś czysta polska. Cena 8.000 od morga.

Do miasta powiatowego 7 klm.

Blizsza wiadomość u pana Jana Sengera w Skoczowie, Śląsk Cieszyński. 1-3

## Do sprzedania gospodarstwo

16 morg. z budynkami i obsławem, z tego 5 morgów lasu — w ziemi Lubelskiej, powiat Hrubieszowski. — Cena 72 tysiące koron. — Wiadomość u Józefa Żmudy kolonja Borsuk, poczta Mirze, powiat Hrubieszowski, Stacja kolejki Tucząpy. 1-1

# Włościanie!

Tysiące morgów ziemi na kresach już rozparcelowane. Tow. Agrarno-Osadnicze we Lwowie stworzyło swoją Sekcyę w Krakowie, przy ulicy Czystej 6, aby Wam ułatwić porozumienie i nie narażać na koszty jazdy do Lwowa. Dlatego twórcie po wsiach grupy i zgłaszajcie się w Sekcyi w Krakowie po wszystkie informacje. Czas już pomyśleć o kupnie ziemi, bo wiosna już blizka!

**Tow. Agrarno-Osadnicze**  
posiada ziemię pierwszej jakości  
i po najtańszych cenach. 2-5

## BRACIA WŁOŚCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie  
**WASZĄ Kasę Raiffeisena,**  
**WASZE Kółko rolnicze**  
powinnościście mieć  
**WASZĄ Asekuracyę,**  
a tą jest

# WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń  
we Lwowie, przez czas wojny

## W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

**Michał Dusza** w Ropicy polskiej, poczta Gorlice, ma do sprzedania 6 morgowe gospodarstwo rolne w tem ćwierć morga sadu, wraz z budynkiem mieszkalnym drewnianym, piwnicą i studnią. Gospodarstwo to położone jest przy samym gościńcu rządowym w oddaleniu 2 km. od miasta powiatowego Gorlice i od dworca kolejowego w Gorlicach. 1-1

## Stanisław Kudroń

z Łek dolnych **zgubił** na targu w Pilźnie zezwolenie na zawarcie małżeństwa wydane w Pilźnie w grudniu 1919. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. 1-1

## Odlewnia dzwonów Braci Felczyńskich w Kałuszu

Filia: Przemyśl, ul. Dekiarta

poleca dzwony w różnych wielkościach i cenach, przyjmuje pęknięte do przelania. Blizszych wyjaśnień udziela listownie. 19-0

## Stály zarobek dla inwalidów

da sprzedaż „Przyjaciela Ludu“ po wszystkich miastach i miasteczkach powiatowych jak i wsiach. Po warunki zgłaszaj się do Administracyi „Przyjaciela Ludu“, Kraków, ulica Reformacka 7.

Dwie bardzo ciekawe książki:

### „Przedhistoryczne dzieje Polski“

napisana przez Albina Jurę, z 40 ilustracyami w tekście w cenie K 6-50 wraz z przesyłką pocztową

### i „Sztuka zdobycia majątku“

napisana przez Stanisława Górkę, w cenie K 10-— wraz z przesyłką pocztową.

Są do nabycia w Administracyi „Przyjaciela Ludu“, Kraków, ulica Reformacka 7. Wysyłkę uskutecznią się natychmiast po udesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym.

Jedyny najtańszy dom handlowy 17-0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13-39 P. L/2



poleca ntkłowy system Roskopf 70 kor. Budzik o 2 dzwonekch 90 kor. Skrzypce ze smyczkiem 200 kor. i wyżej. Pudła do krzypiec kor. 80, 120. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 200, dwa rzędówka kor. 400. Trąby akordeonowe kor. 25, 85, 50. Dyamenty do szkła kor. 45, 80. Brzytwy kor. 15, 35, 50. Maszynki do włosów kor. 30, 50, 80. Maszynki do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 12 kor. Kamień 7 kor. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadestaniem 2 kor. w liście.

## Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:

„CEMENT“ krakowska fabryka wyrobów cementowych  
Spółka z ogr. por. 30-0

w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 91.